Nr 31. Kraków, Poniedziałek 18 Stycznia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7: Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników; A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Królestwa Polskiego.

„Dziennik Poznański“ donosi z Warszawy: Święta Bożego Narodzenia wbrew wszelkim pogłoskom i opowiadaniom przeszły w Warszawie spokojnie, ani jeden niemiecki aeroplan nad miastem nie pojawił się, ani jednej ofiary w ludziach nie było.

W związku z tem Warszawę obiegały pogłoski, że Niemcy na święta Bożego Narodzenia przygotowali wielką liczbę bomb, które w święta mają być rzucone na miasto. Byli i tacy, co opowiadali, że sami czytali takie proklamacye niemieckie, rzucone przez Niemców w ostatnią niedzielę, które uprzedzały rzekomo mieszkańców, że Warszawa będzie z powietrza bombardowana w święta. W nerwowej i przepełnionej różnemi wieściami atmosferze warszawskiej pogłoski te znalazły bardzo szerokie rozpowszechnienie; wierzono powszechnie, że Niemcy takie podarki przygotowują na gwiazdkę Warszawie. Opowiadania te przybrały rozmiary prawdziwej legendy i niepokoiły i rozdrażniały ludność nie na żarty. — Na szczęście wszelkie te opowiadania nie sprawdziły się i święta przeszły zupełnie spokojnie, nawet spokojniej, niż w przeszłe lata. Bez względu na deszcze i słotę, ulice całemi dniami do późnej nocy były przepełnione dziesiątkami tysięcy ludzi spacerujących. Żądni silnych wrażeń, nie dbając o pogodę i chmurne niebo, wytrwale opowiadali wszystkim, że Niemcy lada chwila się zjawią, stali na narożnikach ulic, pokazywali jakieś punkciki na niebie i zbierali około siebie wielkie tłumy ciekawych. Niczego się jednak nie doczekali, i rozczarowana publiczność odchodziła z niczem. W noc wigilijną przeprowadzano przez miasto jeńców niemieckich z pomiędzy tych, którzy dostali się do niewoli przy przeprawie przez Bzurę. Tłumy gawiedzi przyglądały się jeńcom, ale im nie dokuczały żadnemi okrzykami, ani wyzwiskami. Samo się przez się rozumie, że sanitarne oddziały wskutek napływu rannych do miasta, pracowały, jak zwykle. — Mknące samochody, autobusy, motocykle, przechodzące wojska i wlokące się tabory przypominały polskiemu społeczeństwu, że obchodzi tym razem święta Bożego Narodzenia w nadzwyczajnych okolicznościach.

Z Łodzi nadeszły wiadomości, że gubernatorem miasta jest znowu generał Liebert. Kazał on aresztować głównego rabina Trejstmanna, obwinionego o sympatye rosyjskie i agitacyę za biernem bojkotowaniem Niemców przez ludność żydowską. Liebert kazał sobie dać także spis osób, które tworzyły oddział milicyi obywatelskiej, strzegącej przed nadejściem Niemców przewodów telegraficznych i telefonicznych. Oświadczył gubernator, że uważa całą tę organizacyę wskutek pełnionych przez nią funkcyj wojennych, za organizacyę wojskową i dlatego kazał ją wziąć do niewoli. — Mieszkańcom miasta wolno chodzić po ulicach tylko do zachodu słońca. Około Grand Hotelu, gdzie znajduje się sztab niemiecki, wogóle mieszkańcom chodzić nie wolno. W mieście panuje wielka bieda. Funt chleba kosztuje 80 kopiejek. Przybyły z Piotrkowa adwokat Klein, opowiada, że kanonada w okolicach Piotrkowa rozpoczęła się dnia 15 listopada i trwała do 4 grudnia bez przerwy. Dnia 25 i 26 listopada nad miastem pojawiały się często aeroplany niemieckie. Dowóz środków żywności do Piotrkowa stał się teraz zupełnie niemożliwym, wskutek czego ceny ich podrożały niesłychanie. Nasamprzód weszli do miasta Austryacy w liczbie około dywizyi, a potem przybyli także Niemcy. Niemcy ustanowili połączenie kolejowe pomiędzy Piotrkowem a Częstochową. Rozpoczęli także budowę kolei wązkotorowej do szosy siemczewskiej, którą potem połączono z Kielcami.

Opowiadają sobie po Warszawie i pisały też już o tem gazety, że Rosyanie niebawem opuszczą Radom, ale dotąd spełniają tam swe obowiązki wszystkie urzędy. Funkcyonuje także telegraf do Radomia, ale prywatnych depesz nie przyjmuje. Do miasta dochodzą odgłosy huku armat.

Wojna.

Rozkład w armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 stycznia.

Specyalny sprawozdawca biura Wolffa na wschodnim terenie wojennym donosi:

Na wschodnim terenie wojennym panuje pogoda wiosenna przy kilku stopniach ciepła, padają deszcze i szaleje wichura. Jednakowoż na granicy węgierskiej chwycił już lekki mróz. — Przez noc mogą drogi stężeć, a wtenczas się pokaże, że cisza po stronie rosyjskiej ma źródło jeszcze w innych przyczynach niż tylko w samej pogodzie, a mianowicie w bierności, do jakiej jest zmuszone rosyjskie kierownictwo wojskowe. Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że w większej części armii rosyjskiej panuje duch, który nie pozwala kierownictwu zaufać wojskom, że sprostają połączonym z wielką ofenzywą wielkim natężeniom i niedostatkom. Wszyscy jeńcy wzięci do niewoli opowiadają, że rosyjscy żołnierze stracili już wszelką ochotę do tej wojny. Wśród żołnierzy rosyjskich, którym obiecywano, że wojna się skończy z Nowym rokiem, umacnia się skutkiem widocznego braku broni i amunicyi przekonanie, że **armia rosyjska znajduje się u kresu swoich sił.**

Nadchodzą posiłki bez broni. Przybyli czekają na śmierć walczących na przedzie, aby dalej walczyć ich bronią. Działa to na wielu deprymująco. Potwierdzenie prawdziwości opowiadań jeńców stanowi dokument, jaki znaleziono niedawno przy rosyjskim komendancie batalionu jednego z pułków rosyjskiej piechoty. Według tego dokumentu rosyjskie komendy wszystkich armij widziały się przed kilku tygodniami zmuszone do wydania surowego rozkazu, zwróconego przeciw rozpowszechniającemu się **usuwaniu się i uciekaniu z frontu wojennego** i skłonnościom do samookaleczania się. W rozkazie wskazuje głównodowodzący na pesymistyczny przygnębiony stan ducha komendantów wielu oddziałów wojskowych i oświadcza, że będzie usuwał ze stanowisk wszystkich komendantów, w których oddziałach masowa ucieczka załogi przybierze groźny charakter. Rozkaz oznajmia dalej, że żołnierze, którzy sami sobie przestrzelają palce lewej ręki, aby się uwolnić od służby na froncie, stawiani będą przez sąd wojenny.

Sprawozdawca dodaje, że może gwarantować, iż wspomniany rozkaz jest autentyczny.

Wojska sprzymierzone pod Warszawą.

Kopenhaga, 18 stycznia.

„Politiken“ donosi z Warszawy:

Mimo bardzo wielkiej niepogody **wojska niemieckie i austro-węgierskie znajdują się już na odległość strzału działowego od fortów zewnętrznych.**

Ludność Warszawy ucieka tłumnie do Białegostoku.

Moskwa Polsce...

(Komunikat Biura prasowego N. K. N.).

Moskwa jest jednym z ognisk nagłych zabiegów Rosyan o sympatye Polaków. Na wzór Komitetu „Kijów Polsce“ istnieje w Moskwie Komitet „Moskwa Belgii i Polsce“, zajmujący się organizowaniem pomocy dla ofiar wojny w Belgii i Polsce. Pozatem odbywają się w Moskwie zebrania polityków rosyjskich i polskich, zmierzające do ustanowienia porozumienia między Polakami a Rosyanami i wytworzenia mostów ponad dotychczasowemi przepaściami. Tak n. p. wedle doniesienia „Kuryera Warszawskiego“ odbyło się w mieszkaniu znanego działacza politycznego, b. posła Aleksandra Lednickiego, liczne zebranie polsko-rosyjskie pod przewodnictwem rektora wszechnicy moskiewskiej prof. Manuiłowa. Wygłosił na niej p. Grabski obszerny wykład o obecnym stanie Królestwa Polskiego i działalności Komitetów obywatelskich. Książę Czetwertyński zagrzewał Polaków do wiary w lepszą przyszłość kraju. Książę Trubeckoj wyłuszczył dane, dające rękojmię (!), że Polska istotnie otrzyma autonomię. Publicysta Kotlarewski zobrazował wspólne cierpienia Polaków i Rosyan. Lednicki wzywał do ufania społeczeństwu rosyjskiemu. Wreszcie Władysław Żukowski wskazał potrzebę prowadzenia wojny aż do końca.

Jakie jest stanowisko rosyjskich partyj politycznych wobec tych zabiegów, o tem dowiadujemy się z korespondencyi przesłanej z Moskwy dnia 17 grudnia „Kuryerowi Warszawskiemu“ przez Wincentego Kosiakiewicza. Przytacza on następujące słowa pewnego rosyjskiego dziennikarza o stosunku różnych partyj politycznych do sprawy polskiej:

„O ile chodzi o autonomię, przyobiecaną wam w historycznej odezwie Zwierzchniego Wodza, niema takiej partyi w Rosyi, któraby się jej sprzeciwiała. Niektórzy prawicowcy gotowi są nawet dać wam więcej, poprostu niezależność. Pierwszy Mieńszikow. Uważali oni Polskę za rodzaj słabości w wielkim i centralicznym ustroju państwowym rosyjskim; autonomia polska podniecićłaby różne inne apetyty i tę chorobę-by tylko pokrzepiła; zupełnie zaś pozostawienie Polski jej losom najlepiej odpowiadałoby interesom rosyjskiej potęgi, jedności i przyszłości. Szczerzy wasi przyjaciele, jak prof. Kokoszkin przedewszystkiem, tudzież książę Eugeniusz Trubeckoj, życzą wam natomiast autonomii. Niema ona przeciwników ani wśród poważnych prawicówców, jakimi są n. p. członkowie Rady państwa z wyboru, ani wśród październikowców, ani wśród kadetów, ani wśród żywiołów bardzo lewych“.

Szumnie zapowiadana „niepodległość“ Polski kurczy się zatem do autonomii, której partye rosyjskie się „nie sprzeciwiają“, ale której treści i dziś jeszcze nic nie pozwala przewidzieć. Bo oto notatka wzięta z „Birżewych Wiedomosti“, a zamieszczona w „Nowej Gazecie“ z dnia 22 grudnia: „Na podstawie wiadomości, otrzymanych przez nas z wiarygodnego źródła, możemy zakomunikować, że **sprawa przyszłego ustroju Polski przez koła rządowe dotychczas nie była podnoszona.** Wszystkie wypracowane dotychczas w tym względzie projekty są owocem inicyatywy osobistej ich autorów, przedsiębranej na ich własne ryzyko. Szczegółowe zaś opracowanie projektu urządzenia kraju polskiego, które oparte ma być na zasadach, zapowiedzianych przez Zwierzchniego Wodza Naczelnego w jego odezwie do Polaków, uznawane jest za przedwczesne do chwili ukończenia wojny i ścisłego określenia przyszłych granic zachodnich Polski“.

Społeczeństwo polskie pozostawi zachody ugodowców ich własnemu „ryzyku“.

Złamanie ofenzywy francuskiej.

Przed kilku dniami parlament francuski, który w połowie grudnia odbył tak zwane posiedzenie wojenne, zebrał się znowu na obrady, poświęcone oczywiście również sprawom wojennym. Już w grudniu nastrój Izby deputowanych był w rażącej sprzeczności z przeróżnemi enuncyacyami rządu, który nieustannie zapewniał w nich, że zwycięstwo armii francuskiej musi prędzej, czy później, nastąpić. Prasa, która z początku bez wyjątku mówiła o rozgromieniu Niemców, podczas grudniowej sesyi parlamentarnej otrzeźwiała znacznie i stała znacznie bliżej parlamentu, niż rządu.

Dla gabinetu, a zwłaszcza dla prezydenta republiki Poincarégo, chwila była groźna. Ażeby ją odwrócić, rząd zapowiedział z emfazą, że armia francuska podejmie wkrótce ofenzywę na całej linii, ażeby wyprzeć Niemców z Francyi, a następnie z Belgii, poczem nastąpiłby pochód na Berlin. Wkrótce też generał Joffre wydał pamiętny rozkaz dzienny do armii, w którym zapowiedział ofenzywę w słowach: „Wybiła godzina ataku“.

Jak się zdaje, Joffre został zapowiedzią rządu zaskoczony i musiał wydać wspomniany rozkaz dzienny, aby nie wywołać przesilenia gabinetowego i — co gorsza — zamięszania w kraju. I stało się, że wódz francuski zapowiedział akcyę wojenną, którą powinien był chyba trzymać w tajemnicy. Dziwna rzecz: ten polityczno-wojskowy manewr rządu francuskiego uspokoił deputowanych, prasę i opinię publiczną. Zdziałała to niezaprzeczona powaga generała Joffre'a, naczelnego wodza armii francuskiej.

Oczywiście wymuszonej ofenzywy nie mógł Joffre uskutecznić na poczekaniu. Ale przyszły mu z pomocą wypadki na terenie wojny w Polsce, dokąd Niemcy musieli przesunąć pewne siły z zachodu. Wobec tego wojska francuskie rozpoczęły na licznych punktach atakować Niemców, odnosząc nawet lokalne sukcesy. Nastrój w kraju polepszył się znacznie.

Wśród takich okoliczności zebrał się ponownie na obrady palament francuski. Prezydent Deschanel, zagajając obrady, wspomniał o potrzebie wypędzenia wrogów z kraju, wyzwolenia Belgii i odzyskania Alzacyi i Lotaryngii — dodał atoli, że nie wybiła jeszcze godzina zwycięstwa. Deschanel był wstrzemięźliwy i dobrze postąpił.

Oto w dniu 15 b. m. główna kwatera niemiecka doniosła, że pod Soissons wojska niemieckie zdobyły wśród nieustannych ataków miejscowości Cuffies, Crouy, Bucy le Long, Missy, Vauxrot i Verrerie. Wśród walk trzydniowych wzięli 5.200 jeńców, 14 dział i 6 karabinów maszynowych.

Parlament francuski obradował pod wrażeniem ofenzywy francuskiej, a tymczasem w dniu 18 b. m. główna kwatera niemiecka ogłosiła bilans walk, które tworzyły całość zaczepnej akcyi francuskiej. Generał Joffre w myśl życzeń rządu francuskiego, a z pewnością wbrew swojemu przekonaniu, podjął w połowie grudnia ofenzywę i prowadził ją energicznie. Ale zakończyła się ona klęską Francuzów pod Soissons i przyprawiła armię francuską o stratę około 150.000 ludzi, gdy straty niemieckie były cztery razy mniejsze.

Tak zakończyła się ofenzywa francuska przeciwko Niemcom, „osłabionym“ przez wysłanie posiłków na wschód. Nie lepszem jest położenie trójporozumienia na terenie wojny w Polsce, gdzie „parowy walec“ rosyjski zawiódł w zupełności. Wobec tego możemy z ufnością spoglądać w przyszłość i czekać na godzinę zwycięstwa.

Pogrzeb legionisty w Pradze.

W wojskowym szpitalu na Hradczynie w Pradze zmarł dnia 11 stycznia b. r. Legionista polski Bronisław Sobolewski (pseudon. Bombenista). Urodzony w r. 1888 pod Łowiczem w Królestwie Polskiem był przed wstąpieniem w szeregi nauczycielem w szkole mleczarskiej w Rzeszowie. Bracia jego służyli także w legionach: jeden padł w bitwie pod Laskami, drugiego powiesili Moskale. On sam w bitwie pod Krzywopłotami 18 listopada został ranny w głowę. Kula karabinowa, która przebiła czaszkę, a następnie, wyszedłszy pod prawem uchem, wpadła w ramię, była przyczyną dwumiesięcznych męczarni, w końcu śmierci.

Pogrzeb odbył się dnia 12 stycznia na cmentarzu Olszańskim. Na dziedzińcu szpitalnym przemówił nad trumną ksiądz Kapucyn, rodem Czech, który odwiedzał i krzepił zmarłego niejednokrotnie w chorobie. W krótkich ale serdecznych słowach pożegnał wiernego syna swej ziemi na odpoczynek wieczny. Następnie ks. Knopp, katecheta polskiego gimnazyum w Pradze, były kapelan wojskowy, po przeżegnaniu i pokropieniu zwłok poprowadził kondukt pogrzebowy. Towarzyszyło mu kilku jeszcze księży polskich i kleryków i ogromna rzesza publiczności polskiej. Od bramy cmentarnej do grobu nieśli trumnę koledzy Legioniści. Nad grobem przemówił ksiądz kapelan. Z rodziny bliskiej nie było nikogo, ale byli tułacze ze wszystkich stron Polski, a łzy w ich oczach świadczyły, że ta trumna to wspólna wszystkim własność. I ze łzami zaczęły padać na trumnę wiązanki kwiecia i przykryły swą świeżą, wonną szatą jej szpitalne ubóstwo...

Śpij spokojnie cichy, szlachetny ofiarniku — niech ziemia bratnia, choć daleka, lekką Ci będzie. Szedłeś z zapałem, wyznawco wielkiej idei, i wiernym jej do ostatniego tchnienia zostałeś. Po przez ból i mękę śmiertelnych ran Twoich patrzyłeś tylko w przyszłość swej ziemi i śniłeś tylko o niej. Sam nie dożyłeś dnia tryumfu i chwały, aleś dał wszystko, co miałeś, by go Ojczyźnie przyspieszyć. Toteż niech ten wielki hymn, co jak spazm bólu wyrwał się z serc polskich tułaczy nad Twą otwartą mogiłą „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej...“, niech będzie naprawdę straszną, ale i ostatnią skargą, ostatnim jękiem umęczonej duszy polskiej...

St. S.

Listy strat nr 100, 101 i 102.

Lista strat nr 100, z której nazwiska oficerów-Polaków zamieściliśmy onegdaj, zawiera w rubryce oficerów nazwiska 56 oficerów rannych, 16 zabitych oraz 13 wziętych do niewoli, z tego większa część rannych.

W rubryce żołnierzy jest w tej liście przeszło 4.000 nazwisk poległych, rannych oraz wziętych do niewoli żołnierzy. Lista ta obejmuje pułki piechoty nr 11, 16, 45, 73, 92 i 94, pułki obrony krajowej nr 11 i 18, pułk pospolitego ruszenia nr 30, pułk artyleryi górskiej nr 10, pułk artyleryi polnej nr 27 i dywizyę konnej artyleryi nr 10.

Lista strat nr 101 zawiera w rubryce oficerów nazwiska 17 oficerów poległych, 86 rannych oraz 20 zabitych. — Poniżej zamieszczamy wyjęte z tej listy nazwiska oficerów-Polaków oraz pochodzących z Galicyi:

Czapla Bazyli, kadet, 3 pułk obr. kraj., 8 komp. (z Jasienicy Dolnej), ranny; Chrostecki Franciszek, kadet aspirant, 12 pułk obr. kraj., ranny; Dumka Michał, kadet aspirant, rez. 77 p. p., 9 kompania (z Przemyśla), ranny; Kożbur Jan, kadet aspirant, rez. 77 p. p., 1 komp., ranny; Kubiczek Antoni, porucznik rez. 12 p. obr. kraj., ranny i Smutny Rudolf, porucznik rez. 12 p. obr. kraj., zabity.

Reszta nazwisk przypada na oficerów przeważnie narodowości niemieckiej i węgierskiej, oraz czeskiej.

Lista strat nr 102 zawiera następujące nazwiska zabitych i rannych oficerów-Polaków:

Chorąży w rezerwie Jan Bułakiewicz, 20 p. p., zabity; rezerwowy kadet Stanisław Gaudyn, 13 p. p., zabity; chorąży rezerwowy Adam Górski, 20 p. p., zabity; rezerwowy kadet Jan Kochanek, 13 p. p., zabity; major Karol Tomaszek, 13 p. p., zabity; rezerwowy kadet Ludwik Weselski, 13 p. p., zabity; rezerwowy kadet Józef Czernohorski, 13 p. p., ranny; rezerwowy porucznik Kazimierz Drapella, 13 p. p., ranny; rezerwowy porucznik dr Rudolf Kiełkowski, 13 p. p., ranny; rezrwowy kadet Seweryn Kisielewski, 13 p. p., ranny; kadet Władysław Kornafel, 13 p. p., ranny; chorąży rezerwowy Jan Koszyk, 20 p. p., ranny; porucznik rezerwowy Karol Kożdoń, 13 p. p., ran-

Kolumna.

Ujrzysz z daleka szarą lawinę, sunącą zwolna po gościńcu. Zwidzi ci się we mgle, że to olbrzymi wąż, czy potwór jakowyś stonogi w ciemnościach nieśmiałego poranku, pełznący uparcie ku tajemniczym krańcom horyzontu... Ku tym straszliwym krańcom, gdzie wśród gwiazd się włóczą ceglaste wypieki łuny pożarów a niebo drży, niby w westchnieniach jasności, w rytmicznych wybłyskach salw armatnich.

Maszerować!

Komenda ta jest nadzwyczaj prosta. W praktyce długich marszów zostało w niej właśnie już tylko to jedno, najważniejsze, zasadnicze: Nie pluton, nie kompanja, bataljon, czy pułk, a tylko „maszerować“, bez wymienienia tych, do których się to odnosi, bo przecie sami już wiedzą.

Maszerować-rzeczone bywa rozmaicie. Młody oficer dziarsko zgrzytnie komenderując, jakby zdrowymi swymi zębami kruszki krzemienia gryzł. Starszy, niczem dobry gospodarz, wymawiając komendę ogania nią i ogarnia swe szeregi.

Na drodze czernieją kompanie, niby ciemne bloki zwalonej z wysoka olbrzymiej kolumny.

Maszerować.

Ruszyli i widzisz, jak masa głów faluje w rzadkim roztworze mgieł.

Ludzie idą naprzód poddani, tem osobliwem pochyleniem, jakie nadaje postaci plecak. Wygląda, jakby im śpieszno było, zaraz biegiem popędzą... Tymczasem, choć do biegu gotowi, idą wolno. Głowy (bo karki sztywnieją od ciężaru), wzniesione ponad miarę normalnie idącego człowieka, rzekłbyś głowy natchnione...

Tak, że jest w tem naraz i ciężki, twardy trud i lotność wielka i wyższe jakieś powołanie...

Kolumna maszeruje... Słychać brzęk karabinów i miarowy rytm nóg piechura, nóg, których nauczył się używać ze znawstwem...

I słychać głos cierpliwie deptanej ziemi.

Jaka będzie pogoda od rana do wieczora, jakie było wczoraj i jakie jutro nastanie — rzecz obojętna. Czy przyjdzie na zmarszczkach świeżej grudy wykręcać kostki, czy mięsić stopą rozlazłe błoto gościńca, czy ślepnąc przed pałą słońca, lecącego po niebie, czy mogiłki świeże tratować i iść jak w zwojach całunu we mgle dręczącej... Czy śnieg uśpi rozległe pole, czy wiatr niespokojnym pośpiechem przestwór napełni, czy przyjdzie tu wrócić kiedykolwiek, czy nigdy już nigdzie nie wracać — wszystko jedno...

Kolumna maszeruje...

W tyle za nią strzępią się niby włókna i kłaczki wielkiej tkaniny, grupki maruderów, których skwapliwa władza wciąż zagania do szeregu. Są to swoiste Falstafy czy Zagłoby kolumny, chytre dowcipnisie, dla natręctwa wobec ludności miaukaczami zwane. Są to żołnierze często całkiem dzielni, ale którzy z zasady od początku wojny „trzy dni nic nie jedli i cztery doby nie spali“.

Maszerować!

Wiatr poły płaszczów odrzuca, słowa rozmowy zgania z ust precz. Kolumna milczy i sunie, bacząc jak gdzieś naprzodzie słychać zgrzyt skrzynek amunicyi artyleryjskiej, wiezionych na jucznych zwierzętach.

Te lśniące gładkie butle (bo czyż nie do butli podobne są naboje granatów lub szrapneli), te zimne cacka zdają się piszczeć i kwilić w puzdrach.

To znów mija kolumnę chrapliwa wataha taborów. Więc jedna z drugą, płótnem oszyte budy, podobne zdaleka do kruszek brudnego sera, który ciągną mrówki.

To znów łamie kolumnę żmudny przejazd bateryi. Niby niesamowite kościste potwory toczą się po szklistej gołoledzi od jednego brzegu drogi do drugiego. Słońce się w szyjach bronzu promieniami pręży, a armaty jakgdyby nie chcą iść... Jest w tem coś okropnego... Po czterech kanonierów trzyma za każde koło, rzekłbyś ręce swe wpletli we szprychy. Starszy liną przez zamek uwiązaną powoduje, a straszliwa maszyna niby złoty kościsty bies ociąga się, wzdraga, iść nie chce, zewsząd ciałem ludzkiem oblepiona.

Minęli. Jeszcze przebiegł konny ordynans dziwnie samotny i ważny na pustej drodze.

Kolumna wciąż maszeruje prosto na ten tajemniczy kraniec horyzontu, gdzie między gwiazdy się wdała krwawa rana pożaru.

Aż w mroku wieczora, — nito czad jakowyś uroczy, nito rzecz najmilsza, czy zjawa sztandarów niesionych ongiś tutaj (a które nigdy nie staną, póki nie dojdą) czy wdziek. którego najsroższa śmierć nie zwichnie — wypływa nad szeregi pieśń żołnierska:

O mój rozmarynie, rozwijaj się!
O mój rozmarynie, rozwijaj się!!
Pójdę do dziewczyny, do mojej jedynej
Pokłonię się! Pokłonię się!

Kiedyż się rozmaryn rozwinie, do dziewczyny jedynej czy zdążysz...

Kolumna się już w mrok wszyła, nie widać już butnych rogów czapek Legionu, siwe płaszcze opłynął cień, — więc jakby nie oni, a sama ziemia śpiewała i drzew gałęzie...

Pójdziemy z okopów na bagnety.
Pójdziemy z okopów na bagnety
Śmierć mnie ucałuje, śmierć mnie ucałuje
Ale nie ty! — Ale nie ty...

Jeszcze sto kroków — przedkłada sobie ktoś — jeszcze sto kroków, potem już wyjdę z szeregu. Jeszcze sto kroków, by być razem z wszystkimi, gdy wchodzić będziemy do wsi, a baby z pod krzyża wrzasną: To nasi idą!

— Jak się macie matko?

— Wy się lepiej macie, bośmy was zobaczyli...

Jeszcze sto kroków, by stanąć w piorunach tej radości, że się lepiej od nich mamy, bo one nas zobaczyły.

Zakwitają w śpiewie tęcze wspomnień z przeróżnych stron, bo przecie ten jest z Krakowa, tamten z Nowego Targu, ów z Kielc, ów z Częstochowy. Brata się też pod szarym zaszczytem piechurskiego płaszcza fach najrozmaitszy! — Doktor medycyny łokieć o łokieć maszeruje z bednarzem, filozof z szewcem, a matematyk z chłopem.

Zaś ty, najmłodszy!

Oczy cię pieką, jak kule ogniste, a na ramionach od pasów płomienie czujesz dwa. — Na grzbiecie niczem żarno ogromne cięży ci plecak, a karabin zjeżdża z obojczyka, jakby ci rzemień gweru łojem wysmarowano.

Zmieniasz przerozmaicie twój marsz, to kantem stopy krocząc, to na piętach, młody obywatelu-żołnierzu, coś na wieść pierwszą biegł w rozchełstanej kapocie z Warszawy do Krakowa, albo z parą butów wykradzionych z komory i z dużym białym serem stawałeś do szeregu w Jędrzejowie... Niesforny w oddawaniu ukłonów, ty co się „samemu Piłsudskiemu nie kłaniasz“, lecz by celniej razić przed okop wypełzniesz... Ty żołnierzu i chłopcze, złoty gzymsik od karnisza noszący w plecaku lub w ogniu wyczyniający sitko z okrywki szrapnela. Ty, którego żaden alarm nie wytrąci z pogardliwej równowagi, żołnierzu o młodych chłopięcym puchem obrośniętych rękach.

Maszerować!

Idzie cała kolumna, niemyśląc czy w czarną śmierć czy w zwycięstwo, jak chodzili hoplici, jak zapewne szli Japończycy, z tą jedną myślą — aby się mężnie bić.

Idą, wszyscy pochyleni naprzód, rzekłbyś wprzągnięci do olbrzymiego rydwanu, na którym ciągną — ku krańcowi horyzontu drżącemu w błyskawicach, — sławę Narodu.

Juliusz Kaden.

ny; rezerwowy porucznik Franciszek L e j k o, 13 p. p., ranny; rezrwowy porucznik Franciszek L e w k o n o w i c z, 13 p. p., ranny; rezerwowy kadet Stanisław M u s i a ł, 13 p. p., ranny; rezerwowy chorąży Henryk N a m y s ł o w s k i, 20 pułk p.; chorąży rezerwowy Roman S t u d n i c k i, 20 p. p., ranny; rezerwowy kadet Kazimierz S z n u d ł a, 13 p. p., ranny; rezrwowy kadet Zenon Ż e l a s k i, 13 p. p., ranny; porucznik Leon K l i m o w i c z, 19 p. pospol. ruszenia, wzięty do niewoli; porucznik rezrwowy Bronisław K r o b i c k i, 11 p. dział polnych, wzięty do niewoli.

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Z uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza. Dziś odbędzie się wykład prof. Adama Wodziczki „Genezis ducha" Juliusza Słowackiego ul. Straszewskiego l. 28. Jutro, we wtorek, odbędzie się czwarty wykład prof. Maryana Kozłowskiego „O Jawie", gdyż w trzech zapowiedzianych nie wyczarpał tematu. Początek o 6 wieczór, ul. Lubicz l. 46.

Śladami kozaków. Na dzień dzisiejszy wyznaczono w tutejszym krajowym sądzie karnym rozprawy przeciwko 17 osobom, oskarżonym o zbrodnie kradzieży podczas zawieruchy wojennej. Są to włościanie i włościanki z Trąbek pod Wieliczką, oraz jedna osoba z Bochni. Gdy kozacy zajęli okoliczne miejscowości, oskarżeni zabierali dla siebie wyrzucone przez Rosyan na ulice sprzęty domowe, oraz różne artykuły żywności i zboże lub kupowali je od kozaków za bezcen. Wyroki podamy jutro.

Skutki wczorajszej wichury. Wczorajszej nocy i nad ranem szalała wielka wichura nad Krakowem. Wiatr zerwał kawał blachy z prałatówki przy placu Maryackim. Blacha spadła na przechodzącą żonę woźnego pocztowego Maryę Kasprowiczową i zranił ją ciężko w głowę. Ofiarę wichury zaopatrzyło pogotowie ratunkowe. Po chwili spadł z sąsiedniego domu kawał cegły i uderzył w głowę inżyniera H., którego także zaopatrzył lekarz pogotowia.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj po południu zgłosiła się na pogotowie ratunkowe 30-letnia służąca Eugenia Multankówna, skarżąc się na wielkie boleści. Przyznała się ona, iż wypiła dużą szklankę wody z prochem strzelniczym, szafranem i senesem. Ten oryginalny „zabieg lekarski" przyprawił ją o słabość. Odesłano ją do szpitala św. Łazarza.

Biała, w styczniu. W związku z notatką, zamieszczoną w Nrze z 8 b. m. p. t. „Szkoły polskie w Białej", otrzymujemy następujące szczegóły, wyjaśniające błędne w tej sprawie informacye: W Białej fungują od września 1914 z małą tylko kilkudniową przerwą szkoły: ludowa i wydziałowa męska, oraz ludowa i wydziałowa żeńska, a obecnie po przerwie kilkunastodniowej i feryach świątecznych organizuje się na nowo klasy gimnazyalne. Normalnemu funkcyonowaniu gimnazyum przeszkodził przedweszystkiem brak lokalu, gdyż we własnym budynku gimnazyum T. S. L. znalazła pomieszczenie Rada szkolna krajowa, a następnie brak sił nauczycielskich, które częściowo powołano do służby wojskowej, częściowo zaś wyjechać musiały z powodu stosunków rodzinnych z Białej. Zawieszono czasowo naukę w seminaryum naucz. z powodu zamiany budynku na szpital wojskowy, oraz wstąpienie znacznej ilości młodzieży do Legionów i powołania do służby w armii.

Jakkolwiek wszystkie trzy budynki szkół polskich T. S. L. padły ofiarą świadczeń wojennych, bo i budynek szkoły żeńskiej zabrano na pomieszczenie dyrekcyi poczty, zarząd główny dołożył starań, by przy pomocy patryotycznego nauczycielstwa prowadzić w możliwych granicach naukę w szkole ludowej i wydziałowej, które funkcyonują i w gimnazyum, które właśnie na nowo ma rozpocząć naukę.

Znaleziono. Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Wiedniu wzywa wymienione poniżej osoby do odebrania pozostawionych na rozmaitych stacyach kolei austryackich kufrów podróżnych, walizek, torb i t. d. Zgłaszać się należy pod asresem: Wiedeń, Dworzec zchodni. — Österreichische Ausgleichstelle. Podajemy część dotyczących nazwisk:

Ambryszkiewicz Marya, Apfelbaum D., Barszyc Anna, Nowe Sioło ad Cieszanów; Basilius Sara, Rozalia; Bartoń J., Berdych Wacław, Berger Regina, kuracyuszka z zakładu dr S. Müllera w Krynicy; Bielański Eugeniusz, Lwów; Bitschan J., Bleier Liza; Bochniak Marya z Krzywej ad Ropczyce; Bojczuk Jan i Teresa; dr Borowiec Józef, Lwów; Borowska Józefa; Böttcher Dorota; Braune Łucya, Paulina i Rozalia z Nowego Sącza; Braunfeld Szaja;Breleitner Hilda; Brüll Leon; Brożek Ag.; Brudzińska Anna z Krynicy; Burta Menaszes z Rozwadowa; Caruk Ilko i Elżbieta, Przemyśl; Chel Jonas; Ciakówna Marya, Kraków; Cuczak Piotr, Skole; Cybulska Stanisława, Truskawiec; Czerny Marya Albina, Lwów; Czerniawska K., Tarnów; Dusny Semeń; Dworzak Marya Anna, Feldsberg; adw. dr Z. Dziczyński, Jarosław, Ehrlich Ewa; Eilmes Georg Gottlieb z Łukawy; Eliaszewicz Ludwik z Gejs; Engelberg Wolf Enoch Mojżesz z Nowego Sącza; Fadenhecht, Lwów; Fett Samuel, Rzeszów; Fichman Sara; Foryś Anna; Miss Fraser, Gaczułówna Anna, Tarnów; Gajewska Albina, Gruszki; Gajewska Franciszka; Heringer, Saksonia; dr Gardowski; Gazda Józef, Wolanka-Tustanowice; Gerich Karol; Gerżabkowa Kazimiera; Godlewska Lila, pielęgniarka; Grachlica Franciszek; Grodecki Józef; Gross H. J.; Guhyzuk Mikołaj; Haluch Jan, Borysław; Haluch Stanisław; Hardenhecht M., Lwów; Hempel Jan, Drohobycz, strażnik skarbowy; porucznik Hildebrandt; Horowitz Berta, Karlsbad; Huca T.; Hutterer Józef, kucharz, Vöklabrug; Janiszewski Piotr, Sisowec, poczta Touste; Jurczyk Julia, Władysław Jarocki, Żegiestów, Jaziek Mikołaj; Jeromek Franciszek; Jurkowski Wacław, Moskwa; Iwachów Józef, kelner; Kabal Antoni, Kaiser Jan, górnik, Łazy; Gońka Katarzyna; Kalfus Maryan; Kaniok Mitzi, Oderfurt; Wik Józef, Oderfurt; Kałamarzówna Stefania.; Karobicy D., pacyent dr Pelczara; Kastenbaum P.; Katz Chana z Bereczowa; Katz St.; Kaziorówna Helena; Klein Salomon, Tarnów; Kleman, Lwów; Łyczakowska, Kozłowicz Marya, Radostin; Kłosowicz Michał; König Regina; König Fryda; Koza Gabryel; Kozielec B.; Kozłowska Marya, hotel Saski, Kraków; Krasy Marya, służąca; Kraus Hersz; Kraus Ryszerd, doktor; Kretówna Anna z Będzina; Krobicki Leon; Krótki Henryk, Kryklewicz Dymitr.

Tułacze nasi w Pradze. Według urzędowych wykazów, mieszka w Pradze i sąsiednich gminach 17.000 galicyjskich tułaczów wojennych.

Redaktor „Kuryera Warszawskiego", p. Konrad Olchowicz, za pozwoleniem władz austryackich opuścił przed niejakim czasem Wiedeń, by drogą na Rumunię powrócić do Warszawy.

„Sędziowie" Wyspiańskiego w Pradze. Wzrastające, w miarę przebywania naszych przymusowych wychodźców w Czechach, zainteresowanie Czechów dla naszego życia umysłowego i twórczości artystycznej znalazło świeżo wyraz w wystawieniu na scenie Narodnego Divadla w Pradze „Sędziów" Wyspiańskiego. Wstrząsający potęgą dramatycznego wyrazu utwór Wyspiańskiego odegrano doskonale. Wyreżyserował go Roman Żelazowski, który też sam kreował postać Samuela, podczas gdy pozostałe role objęli wybitni artyści dramatyczni czescy, między innemi rolę Jewdochy J. Dostalowa, a rolę żebraka J. Wawra. Na widzów „Sędziowie" wywarli wielkie wrażenie.

Po „Sędziach" odegrano też „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej. Najlepsza ta komedya o satyrycznym podkładzie polskiej autorki, obsadzona dobremi siłami artystycznemi (Dulską grała p. Hübnerowa), znalazła u publiczności czeskiej przychylne przyjęcie.

Pomnik Jana Husa, który będzie uroczyście odsłonięty w Pradze, jest już prawie w zupełności wykończony. Stanie on na Staromiejskim Rynku; jest on dziełem wybitnego artysty-rzeźbiarza czeskiego, p. Szalouna.

Z życia Polaków w Węg. Hradyszczu na Morawach. Komitet dla tułaczów polskich w Węg. Hradyszczu przy ul. Rużovej nr. 256 organizuje naukę korespondencyi polskiej i niemieckiej, stenografii polskiej, pisania na maszynie i języka angielskiego. Nauki udzielają bezinteresownie pp. Zofia Nędzowska, dr Brodzki i Józef Kwiatkowski. Nauka udzielaną będzie za opłatą 2 kor. miesięcznie na potrzeby kancelaryjne, a nadwyżka obracaną będzie dla biednych tułaczów. Wpisy trwają do 20 b. m. w biurze Komitetu przy ul. Rużovej 256.

Prawa żydów w Rosyi. „N. Züricher Ztg." przynosi wiadomość, podaną przez „Russkie Słowo", iż rosyjski minister spraw wewnętrznych, Makłakow, przedłożył radzie ministrów wniosek, aby żydom, pełniącym służbę wojskową, wolno było mieszkać w całej Rosyi. — Wniosek ten będzie prawdopodobnie przyjęty.

W szpitalach berlińskich — jak donoszą pisma czeskie — leczy się znaczna liczba czeskich i polskich żołnierzy, rannych na wschodnich lub zachodnich terenach wojny, poddanych austryackich. Gdyby ktoś zechciał posłać tym żołnierzom książkę polską lub gazetę, niechaj adresuje do konsulatu austryacko-węgierskiego w Berlinie z dopiskiem, że przesyka ma być doręczona polskim rannym żołnierzom.

Zawieje śnieżne w Prusach. Ogromne śniegi spadły w Prusach Królewskich i Książęcych. Z pod Grudziądza donoszą, że na linii kolejowej z Chełmży do Mielna ustał ruch całkowicie od kilku dni z powodu zawiei śnieżnych. Z Lubawy piszą do „Gazety Toruńskiej": Już od kilku dni szaleją w stronach naszych wichury i śnieżyce przy dość znacznym mrozie. Luźny śnieg, porywany wiatrem, tworzy po drogach i szosach olbrzymie nieraz wały, przez które tylko przekopać się można, gdyż konie tonąc w śniegach, wozów uciągnąć nie są w stanie. Wprost groźne rozmiary przybrała śnieżyca w poniedziałek, w godzinach wieczornych i w nocy. Z siłą huraganu rwał wicher domy i drzewa, a po drogach sypał coraz to wyższe i szersze okopy.

Śmierć Caillaveta. W Paryżu umarł znany dramaturg Caillavet, którego kilka komedyj, napisanych wraz z Fleursem, miało światową sławę. — Wostatnich czasach pisał namiętne artykuły przeciwko Niemcom.

Ciemności w Paryżu. Jak donosi telegram z Genewy, komendant twierdzy paryskiej wydał rozporządzenie, mocą którego oświetlanie ulic Paryża kończy się o godzinie 6 wieczorem, ażeby nieprzyjaciel przy ewentualnym ataku nie miał celu. Rozporządzenie to, o którem donosi „Matin", obowiązuje przez styczeń i luty.

Zmarli.

Stanisław W i e w i ó r s k i, dyrektor, założyciel banku dyskontowego w Bydgoszczy, poległ na polu walki w Królestwie Polskiem dnia 4 grudnia 1914 roku, przeżywszy lat 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 stycznia termometr doszedł od — 3·1 do — 5·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 18 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 738·6 mm, termometru — 0·3 C.; wiatr: zachodni.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 18 stycznia.

„Idea Nazionale" donosi, iż komisya techniczna stwierdziła, że piąty blok kolumny Marka Aureliusza na Piazza Colonna przesunął się o 9 cm., że jednakże nie wpłynęło to na równowagę pomnika.

Rzym, 18 stycznia.

„Tribuna" donosi z Solmony: W miejscowości Castro Nuovo, która została zupełnie zniszczona, trzęsienie ziemi wypadło właśnie na chwilę, kiedy proboszcz odprawiał mszę. Z 60 ludzi obecnych w kościele **50 znajduje się pod gruzami kościoła.**

Rzym, 18 stycznia.

„Osservatore Romano" donosi, że papież posłał biskupom dyecezyj dotkniętych trzęsieniem ziemi znaczniejsze sumy na wsparcia. Do Rzymu przybyło dotychczas około 4.500 zbiegów z okolic dotkniętych katastrofą, wśród nich 2 tysiące rannych.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Wszystkim, którzy byli łaskawi dopomódz mi w odszukaniu syna mego **Józefa Trojanowskiego**, podporucznika I. pułku Legionów polskich, przesyłam tą drogą serdeczne: „Bóg zapłać". **Sabina Trojanowska** z Turki n. Str., obecnie w Jordanowie. 568

Wojciech Stańko, sierżant przy rzeszowskim szpitalu obrony kraj. w Wadowicach, prosi o łaskawe podanie adresu **księdza Ignacego Zająca i jego rodziny,** mieszkającej obok Gorlic. 572

Dr Józef Sierankiewicz zechce podać swój adres pod wiadomem nazwiskiem, Nowy Sącz, ulica Matejki l. 3. 577

Irena Bandrowska i Maryanowie Krupańscy zechcą podać swe adresy. **Witold Bandrowski,** Wien, III., Paulusplatz 3, Tür 22. 576

Poszukuję **Dra Włodzimierza Drozdowskiego** z Nowego Sioła obok Podwołoczysk, później w Złoczowie, i żony jego **Wandy** w Drohobyczu, ul. św. Jana 5. **Leon Uznański,** Kraków, ul. Czarnowiejska l. 25. 530

Poszukuję **brata Mieczysława Długosza,** kierownika szkoły z Radziechowic, p. Mościska, z **żoną i ojcem Józefem Długoszem.** Ktoby wiedział o ich miejscu pobytu, raczy donieść **Maryi Dunkacz,** Zauchtel Nr 232, Morawy. 553

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Julian Strutyński,** podoficer rachunkowy „K. u. k. Landsturm Artilllerie Abteilung 2/11, raczy donieść pod adesem: **Irena Strutyńska,** Brzezno-Žitnoves, Czechy. 156

Teodora Adamowska z matką i dziećmi z Obłaźnicy, powiat Żydaczów, prosi o wiadomość o swoim mężu **Wacławie** (Infanterie regiment 55, Feldkomp. 6, Feldpost 80) i o swoim ojcu **Janie Schneibergu,** zarządcy fol. Dalskie obok Kochawiny ad Stryj. Adres mój: Daubitz bei Schönlinde Noraböhmen, Herrenhaus. 569

P. **Marya Meissner** ze Stryja raczy łaskawie koniecznie odwiedzieć **Mieczysława Blezienia,** znajdującego się w garnizonowym szpitalu Nr 15, I. oddział, w pokoju Nr 50, w godzinach od 1 do 3 po południu. 549-4

†

W dniu 23 grudnia 1914 zginął śmiercią bohaterską pod Łowczówkiem (ad Tarnów) Legionista

Ignacy Grabczak

młodzieniec 18-letni, gorący patryota. Tymczasowo pochowano go w Chojniku.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się dnia 20 b m. t. j. we środę o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów; na które zaprasza Kolegów broni i patryotów. 610

Rodzina Grabczaków, Taborów i Romanowskich.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział cokolwiek o mężu moim **Michale Szczygle,** nauczycielu, który służył przy 45 pułku, 3 komp., a od 27 sierpnia nie dał o sobie znaku życia, raczy łaskawie donieść stroskanej żonie pod adresem: Izabela Szczygłowa, Gierałtowice, poczta Zator. 585 1 2

Aleksy Harasymczuk, wachmistrz żandarmeryi, obecnie w Krakowie, koszary Franciszka Józefa, prosi o adres swej żony **Maryi Harasymczuk** ze wsi Mazury, powiat Kolbuszowa. 551 1 4

Szukam **Stanisława Opilińskiego,** który 31 sierpnia opuścił Lwów w kierunku Krakowa. Ktoby o nim co wiedział, raczy donieść: Maryan Żelechowski, Żywiec, Zabłocie wieś 94. 539 1 4

Michał Kandress ze Lwowa, obecnie Spital „Deutsche Schule", Nengasse, Ołomuniec, poszukuje swoich rodziców. 565

Poszukuję żony **Maryi Lipowicz** z dziećmi z Łoszniowa powiat Trembowla. Ktokolwiekby wiedział, gdzie się ta rodzina znajduje, raczy łaskawie donieść. Andrzej Lipowicz, Wien, XV., Robert Hemerlinggasse Nr 14, 1/8, 5/1 550 1 3

Piotr Chojna, podoficer przy c. k. policyi wojskowej w Krakowie, poszukuje swych rodziców **Maryi i Józefa,** oraz krewnych, zamieszkałych w Busku, powiat Kamionka Strumiłowa koło Lwowa, i prosi o ich adres. 586 1 2

Wincenty Peruchl, obecnie w Starych Hodolanach Nr 179, poszukuje żony **Emilii Peruchlej** i teściowej **Franciszki Rzezniczek,** które około 12 listopada 1914 wyjechały z Boryni w niewiadomym kierunku. 590 1 3

Franc. Świstak, pospol., Schwansdorf, Bautsch, Mähr., szuka żony **Doroty Świstak** z Tarnowca ad Jasło. 503 2 2·

Karczmarski Stanisław z Jarosławia, obecnie Sevětin, Czechy, prosi o adres jednorocznych ochotników: **Stefana Zawadowskiego, Maryana Handa i Edwarda Wiszniewskiego.** 542

Klaczyński Wacław, porucznik I pułku Leg., poszukuje żony **Matyldy.** Wiadomość: Zakopane lub poczta polowa Leg. l. 1, I Brygada Piłsudskiego, Batalion 2, kap. Olszyny. 496 2 3

Edward Putała, nauczyciel z Zagórza, powiat Sanok, **Zenon Kulczycki,** nauczyciel z Rudek, i **Tymoteusz Seradacha,** nauczyciel z Żernicy Wyżnej, poszukują swych rodzin. Zgłoszenia: K. u. k. Reserve-Spital Albrechts-Kaserne, Prag, III. 498 3 3

Stanisławowie Stecherowie, obecnie Časlav, Czechy, Havličkova 125, proszę o adresy **Arturów Madeyskich** ze Skolego, **Mareschów** ze Lwowa, **Gąsiorowskich** z Kołomyi. 499

Antoni Kasprzyk, obecnie Jaromir (Czechy), u kowala Martinka, poszukuje żony **Maryi** z dzieckiem z Wyszatyc, pow. Przemyśl. 344 3 4

Ktoby znał obecny adres **Franciszka Mani,** legionisty z III p., raczy łaskawie donieść pod adresem: Michalina Maniówna, Hulin, Na vale, Morawy. 504 3 3

Pań Berdackich ze Lwowa prosi o podanie miejsca pobytu Maryan Osiński, Stryszawa, p. Lachowice koło Suchej, celem przesłania wiadomości Władkowi. 479 4 5

Kto wie co o **Franciszce Szymczykowej,** żonie nauczyciela z Niepli koło Moderówki, **Józefie Marczakowej,** jej matce, **Henryku Marczaku,** inżynierze z Jasła, **Franciszku Wawszczaku,** kierowniku szkoły z Cieklina, powiat Jasło, tudzież o rodzinie **Serwońskich** z Siedlisk koło Bobowy, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Józef Wierzbicki,** naucz. wydz. z Wieliczki, zamieszkały Praga, I., Karlowa 24. 457 5 10

Legionista **Bronisław Żurawiecki** prosi krewnych lub znajomych o jakąkolwiek wiadomość do Administracyi „N. Reformy" pod **„Legionista Z."** 387

Michał Paszyński z Przemyśla, obecnie w Hodolanach obok Ołomuńca (Morawa), prosi o podanie adresu syna **Kazimierza,** kadeta-aspiranta 18 pułku obr. kraj., który należał do I Feldkompanii, Feldpost 86, a około 15 listopada wyruszył z Krakowa na pole walki i miał być ranny. 456 5 6

Proszę wszystkich, ktoby tylko cokolwiek wiedział o miejscu pobytu mej żony **Julii Litwinowej,** nauczycielki z Rychwałdu ad Gorlice, z dwoma chłopczykami, niech da znać pod adresem: Dymitr Litwin, Kraków, ul. Kurkowa 3, Dz. VI, Wesoła. 465 5 5

Poszukuję swej rodziny **Dornfelda Matiasa** i jego żony **Salomei Dornfeld** z Borysławia. Schneier Wolf Ber, koszary Franciszka Józefa, Kraków, ul, Rajska. 492 3 3

Kazimierz Dziurkiewicz, nauczyciel z Pruchnika, prosi znajomych o jakąkolwiek wiadomość o swej żonie **Ludwice,** nauczycielce z Czelatyc, pow. Jarosław, do rąk p. Wład. Krasickiego, Wiedeń, XVIII., Währingergürtel 121. 511 5 4

Kazimierz Bajorek, urzędnik cukrowni w Chodorowie, poszukuje swej żony **Karoliny z Kuliczkowskich Bajorkowej** z Brzeżan i prosi wszystkich, którzyby o niej mieli jakiekolwiek wiadomości, o podanie pod adresem: K. Bajorek, Kadett Inf.-Verpfl.-Col. 45, 3 Staffel, Feldpostamt 74/Train. 363 8 10

Jadwigi Góreckiej prosi o wiadomości siostra Helena D., Skawina, ul. Mickiewicza 90. 517 3 3

Rzecznik Antoni z Borysławia i **Trojanowski** z Lipicy Górnej proszą o podanie adresu ich żon **Maryi i Katarzyny.** Obaj są obecnie w Pradze, Rudolfinum, Reservespital. 547 3 5

Ktokolwiek posiadałby jaką wiadomość o żonie i dzieciach **Iwana Hunder** z Sarańczuk koło Brzeżan, infanterzysty 55 pułku piechoty, raczy donieść o tem pod adresem: Hrabina Bylandt-Rheid, Baden bei Wien, Helenenstrasse 17. 523 3 3

Staszczuk z Birczy, obecnie plutonowy 33 p. obr. kraj., Feldpostamt 186, Baonskanzlei, poszukuje **Leona Głębockiego,** koncypienta adw. z Dobromila, obecnie chor. 33 pułku obrony kraj., i p. **Bronisławy Szostkiewiczówny** z Dobromila. Proszę o bliższy adres tych, którzyby go posiadali. 468 3 4

Dankoffer Antoni, nadgeometra ze Złoczowa, zamieszkały obecnie w Hard obok Bregencyi (Vorarlberg), poszukuje syna **Juliusza,** legionisty III pułku, IV batalionu, sanitaryusza 2-go szwadronu. Ktoby cokolwiek o nim wiedział, proszę mi donieść pod powyższym adresem. 266 6 10

Legionista I pułku **Karol Borkowski** ze Lwowa, obecnie w Baden pod Wiedniem, poszukuje matki **Anny** i szwagra Flisaka, prosi o wiadomość pod adresem: J. O., Baden bei Wien, Rainergasse 4. 483

Legionista **Tadeusz Chałgasiewicz,** obecnie chory, prosi o podanie adresu swej matki **Rozalii,** która miała wyjechać ze Lwowa. Adres: J. O., Baden bei Wien, Rainergasse 4. 484

Miejsca zamieszkania lub jakiejkolwiek wiadomości o p. **Strańskim Wiktorze** lub swojej żonie **Stefanii Popowicz** z Kołomyi, poszukuje **Konstanty Popowicz,** sierżant przy sądzie polowym 9, K. T. D., Feldpost Dr 54. 352

Ludwik Hyjek, jednor. ochot. 95 p. p. we Lwowie, obecnie „Hilfsspital Kattus", Wien, XIX., Silbergasse 60, poszukuje swych rodziców **Józefa i Julii Hyjków** z Jasła i prosi o ich adres, względnie o jakąkolwiek wiadomość. 527

Proszę p. Jakóba Malinowskiego

właściciela domu w Jarosławiu, Galicya, o podanie swego adresu. Rozchodzi mi się, gdzie są 2 pieski oddane mu przez kapitana w opiekę. **Ewelina Trochimowicz,** Wien III/2, Geusaugasse 31. 557 1 3

Komu zginął Foksteryer?
Wiadomość sklep Federowicza. 567 1 3

Ranny legionista, wróciwszy z pola bitwy, jako niezdolny do dalszej służby wojskowej, poszukuje biurowego zajęcia. Kwalifikacye. Ukończone gimnazyum. Wiadomość w kancelaryi Zakładu Józefitów, Kraków, ul. Karmelicka 66. 340 4 0

Uczenica
instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 5 0

Panna inteligentna udzieli muzyki, korepetycyi, pomoże w gospodarstwie — za mieszkanie i śniadanie, ewentualnie dopłaci do całego wiktu. Zgłoszenia listowne pod „Jagienka" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 524 2 3

Lekcye języka i literatury niemieckiej w kompletach i osobno.
Przygotowanie do wszystkich egzaminów w zakresie szkoły średniej, jakoteż do matury seminaryalnej i egzaminu wydziałowego. Pomoc przy czytaniu dzieł naukowych. Tłomaczenia z języka niemieckiego na polski i odwrotnie. Matylda Szremer, Kraków, Kochanowskiego 12, I p. Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 3—5 po poł. 410 3 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski